ROK II. Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydg...ego". NR. 10.

ad R 912 1907
1922 / 10

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA“ wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc marzec 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokl. adre su umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Anarchja.

Anarchją nazywamy ogólnie bezład szerzący się w jakiejkolwiek dzidzinie życia publicznego i osobistego. Wypływa on z nieuznawania przez ludzi jakichkolwiek przepisów, norm obowiązujących wszystkich. Anarchizm pragnie znieść przymus państwowy, rodzinny, moralny itp., słowem chce dać możność czynienia poszczególnej jednostce wszystko, co się jej wyda nie tylko za najwłaściwsze i najlepsze, ale co się jej wogóle czynić zapragnie. Na nic i nikogo nie zważaj — mówi anarchista — a czyń co ci się podoba.

Nie ulega wątpliwości, że zasada, którą propaguje anarchizm, gdyby została wcielona w życie, sprowadziłaby całkowitą i karkołomną zagładę cywilizacji, unicestwiłaby warunki w jakich żyjemy, a nawet wogóle uniemożliwiłaby jakiekolwiek współżycie ludzi na ziemi.

Anarchizm w całej rozciągłości ma bardzo nielicznych zwolenników. Atoli poszczególne jego przejawy są dość rozpowszechnione, zwłaszcza w naszych czasach demokratycznych, kiedy ustrój i ład społeczny opiera się nie tylko na posłuchu rozkazom, ale głównie i przedewszystkiem na dobrowolnem wypełnianiu prawnie ustanowionych przepisów.

Z praktyki wiemy, że nieposzanowanie dla norm obowiązujących jest w Polsce rozpowszechnione szeroko. Pomijając fakt ustalania trybu życia polskiego i tworzenie nowych nieistniejących dotąd jego przejawów, nikt nie zaprzeczy, że ustawy polskie przez najdemokratyczniejszy sejm uchwalone nie są wykonywane, co więcej, że są łamane. Nie tylko ustawy, ale i najogólniejsze zasady uważane za dogmaty w życiu narodów cywilizowanych, są narażone na niebezpieczeństwo, tak ze strony obywateli, jak i rządu, który przedewszystkiem powinien je przestrzegać i obywateli do tego zmuszać.

Ostatnie dni przyniosły nam pod tym względem objaw wysoce dla publicznego życia w Polsce niebezpieczny, bo stanowiąc pierwszy krok do pogrążenia Polski w anarchji.

Wiadomo, że obowiązkiem rządu i obywateli jest przestrzeganie konstytucji, jaką sami uchwalili. Tymczasem, kiedy przyjechali do Warszawy przedstawiciele Wileńszczyzny i zażądali dla siebie urządzeń „zgodnych z konstytucją“, rząd Ponikowskiego najbezczelniej oparł się temu. Ludzie zdrowo myślący nie mogli zrozumieć, jak rząd praworządnego państwa śmie walczyć z konstytucją. Nic też dziwnego, że po ujawnieniu przez rząd swego masońskiego stanowiska w sprawie wileńskiej, nie pozostawało nic innego, jak podanie się rządu do dymisji, która została przyjęta. Kiedy się wieść o tem rozniosła, patrjotyczna Polska odetchnęła od zmory anarchji, którą rząd Ponikowskiego w konstytucyjnej Polsce chciał zagnieździć. Nie chodzi nam o osoby ministrów, ale o ich sposób rządzenia, który szerząc nieposzanowania prawa, wiódł Polskę poprzez anarchję w dziedzinie rządzenia do samowładztwa i panowania kliki.

Przykład ten uczy nas, jak obóz narodowy musi dążyć do konsolidacji, do wzmocnienia swoich szeregów, aby wczas odparowywać ciosy, jakie mierzą weń masoni i żydzi i nie dać zatruć narodu jadem anarchji, jaki wszczepiają weń wyznawcy międzynarodówek: złotej i czerwonej.

a. s.

—*—

8 godzin pracy.

Jesteśmy zwolennikami 8-godzinnego dnia pracy najemnej. Jesteśmy nimi przedewszystkiem dlatego, że tego wymaga wzgląd na interesy zdrowia fizycznego szerokich warstw pracowników najemnych.

Studja które higjeniści przeprowadzali w tej sprawie ukoron. rezolucją międzynarod. zjazdu higjenistów w Budapeszcie z r. 1894 mówią nam o szkodzie dla zdrowia dłuższego niż przez 8 godzin dziennie czasu pracy nietylko w tych zakładach pracy, gdzie praca odbywa się przy wysokiej temperaturze, w tumanach raniącego lub tylko drażniącego kurzu, jak w szlifierniach, tartakach, giserniach, szarpalniach, wśród wyziewów gazów i substancji trujących (przemysł kopalniany, chemiczny, drukarnie, odlewnie), w wilgoci lub na przeciągach (przemysł spożywczy, gorzelnie, browary itp.), w zamkniętej i źle przewietrzanem pomieszczeniu (prawie każda praca fabryczna); w pozycji obciążającej specjalnie pewne grupy mięśni lub kości (szwaczki, krawcy, giserzy, prasowaczki i praczki, zwijacze cygar, subjekci sklepowi, konduktorzy tramwajowi, zecerzy, rytownicy i sztycharze itp.) i która wymaga natężonej uwagi (jednoczesne obsługiwanie kilku skomplikowanych maszyn) lub ogólnego wytężenia (każda praca akordowa) — ale i w warunkach zdrowych, przy pracy naogół nie przemęczającej, jak np. u listonoszy, dłuższy od 8-mio godzinnego czas pracy z powodu swej monotonności skraca życie ludzkie i sprowadza prędzej inwalidztwo.

Z punktu widzenia więc narodowego t. zw. „niskie koszty produkcji“ dopiero wtedy byłyby nimi właściwie, gdyby produkcja przy dłuższym od normalnego dnia pracy nie skracała w takim stopniu życia lub zdolności do pracy wykwalifikowanych jednostek, nie przyczyniała tylu chorób, nie powodowała w takim stopniu pijaństwa, występku, potrzeby zmiany fachu, apatji itp. rzeczy, za które kraj płacić musi.

Jesteśmy zwolennikami 8-mio godzinnego dnia pracy także i dlatego, że tego wymaga wzgląd na interesy zdrowia moralnego narodu.

Człowiek, który nie ma należytego czasu dla wypełnienia swoich obowiązków, to jest utrwalania swego życia rodzinnego (praca domowa), kształcenia się, rozrywki na świeżem powietrzu, (wyćwiczenie nieobciążonych mięśni i kości dla równowagi ciała), pracy obywatelskiej (członkowstwo w stowarzyszeniach, związkach, stronnictwie itp.), taki człowiek, który zna tylko sen, pracę i jedzenie, nie może być ani gorliwym robotnikiem, ani dobrym ojcem, ani rozumnym obywatelem. A tymczasem, jeżeli odliczymy 8-m godzin na sen, 2 godziny na dwukrotne chodzenie i przychodzenie do miejsca pracy, 2 dwie godziny na jedzenie, 1 godzinę na uberanie się, rozbieranie się, przebieranie itp., otrzymamy 3 godziny czasu, które chyba nie są czasem za długim dla

ykonania wszystkich powyższych obowiązków obywatela i człowieka, zwłaszcza w państwach demokratycznych, gdzie obowiązuje powszechne prawo wyborcze, a więc i znajomość podstaw państwowości i kierunku najlepszej dla kraju polityki.

Jesteśmy wreszcie zwolennikami 8-miogodzinnego dnia pracy jeszcze i dlatego, że tego wymaga wzgląd na dobrze zrozumiane interesy przemysłu krajowego i ogólnego rozwoju gospodarczego kraju. Stwierdzono to, że w przeważnej większości wypadków skrócenie pracy do 8miu godzin nie zmniejszyło produkcji, nie powiększyło więc kosztów produkcji, niesłychanie dodatnio natomiast oddziałało na wzmocnienie się siły nabywczej pieniądza i na wzmocnienie się konsumcji przedmiotów stalszej potrzeby, a więc mniej od przesileń międzynarodowych zależnego przemysłu.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że dopiero przy 8-miogodzinnym systemie możebnem jest żądać od robotnika najwyższej wydajności pracy, wprowadzać najróżniejsze systemy pracy, które przy innym czasie byłyby najszkodliwszą eksploatacją sił i zdrowia roboczego.

Jest wreszcie rzeczą stwierdzoną, że system skomplikowanych maszyn może być wprowadzony tylko przy wypoczętym robotniku i że zazwyczaj bywał wprowadzany tam, gdzie istniała ku temu bezpośrednio pobudka w formie prawnego ograniczenia czasu pracy.

Słowem, z jakiej strony byśmy nie podchodzili do tego zagadnienia, czy to z punktu widzenia zdrowia fizycznego, moralnego lub socjalnego, czy to z punktu widzenia bezrobocia, stopy życiowej robotnika, siły nabywczej pieniądza, postępu techniki i systemów pracy, czy wreszcie „kosztów produkcji", zawsze przyjść musimy do tej jedynej konkluzji: 8-miogodzinny dzień pracy potrzebny jest ze względu na najlepsze interesy narodu, walka o 8-miogodzinny dzień pracy jest walką, w najlepszym tego słowa znaczeniu, narodową.

Przy 8-miogodzinnym dniu pracy jedno tylko winno być zachowane: zaprowadzenie systemów pracy, dających w wyniku większą od dniówkowej wydajność pracy, co jest rzeczą nietrudną i co przy dobrej woli z obydwu stron da się łatwo przeprowadzić, a także wpływanie ze strony zarówno opinji, jak i związków robotniczych w kierunku rozumnego użytkowania przez robotników czasu wolnego dla kształcenia się itp.

Że właśnie tak pojęto zagadnienie czasu pracy w Europie i na całym świecie świadczy fakt, że wszystkie kraje przemysłowe Europy mają już obecnie 8-miogodzinny dzień pracy, prawem zagwarantowany, że w Australji już od 50-ciu laty pracują robotnicy fachowi po 8 godzin na dobę i że nawet w Ameryce, kraju klasycznego liberalizmu gospodarczego, jak stwierdza sprawozdanie misji królewsko-belgijskiej w 1920 r. zaczyna ustalać się zwyczaj pracowania przez 8 godzin na dobę.

W Stanach Zjednoczonych zresztą od 1867 roku istniały prawa ustalające 8-miogodzinną dniówkę, o ile czego innego umowy nie postanowią, co zresztą w praktyce nie dawało wielkich rezultatów, ale o tem pomówimy w następnych artykułach.

——⊙——

Ruch zawodowy

Pracownicy zawodu piekarskiego zwołali w niedzielę 5 bm. drugie z rzędu zebranie celem omówienia tak spraw zawodowych jak i organizacyjnych.

Zebranie to zwołano w lokalach Ch. Zjedn. Zawodowego.

Salka zapełniła się po brzegi. Po wygłoszeniu referatu przez prezesa dzielnicowego Ch. Z. Z. p. posła Piotrowskiego oraz po obszernej i ożywionej dyskusji, uchwalono jednomyślnie utworzyć filję piekarzy Ch. Z. Z., w którejby koledzy, w zawodzie piekarskim pracujący, mogli, oparci na zdrowych zasadach chrześcijańskich, dążyć do naprawy stosunków w zawodzie swoim tak pod względem moralnym, oświatowym jak również i materjalnym.

Olbrzymia część członków należała dotąd do innych organizacyj, w których jednak doszli do przeświadczenia, że prócz obietnic niczego więcej osiągnąć nie zdołali.

Fakty stwierdziła wyczerpująca dyskusja.

X. Faustman.

O prawa Kościoła.

W szerokich warstwach narodu polskiego, zwłaszcza w kołach włościańskich i robotniczych, panuje nieomal jednomyślne przekonanie, że po odzyskaniu wolności, po zniesieniu wszystkich praw wyjątkowych, ukutych przez zaborców na naród polski, w odrodzonej Ojczyźnie również Kościół katolicki odzyskał wolność, że nie potrzebuje walczyć o prawa swoje, że cieszy się należną opieką państwa, tak rządu jak sejmu. Tak być powinno, a niestety, tak nie jest. Podczas gdy inne wyznania cieszą się opieką państw koalicyjnych i traktatu wersalskiego, doznają nadzwyczajnych względów i stałego poparcia ze strony państwa polskiego, z natury już skłonnego do tolerancji wobec innowierców, Kościół katolicki z największym bólem i palącym wstydem patrzył, jak rząd polski nie kwapił się z zniesieniem ustaw wyjątkowych, pruskich, moskiewskich i austrjackich, wymierzonych przeciw Kościołowi, jak cały szereg ministrów, posłów i stronnictw nietylko z lekceważeniem, lecz wprost z usposobieniem wrogiem traktuje sprawy katolickie.

Dowodem tego list biskupów polskich, z kardynałem i prymasem na czele, skierowany do marszałka sejmu, p. Trąmpczyńskiego.

Słowa biskupów, w tym liście zawarte, twarde i jasne, stwierdzając stan rzeczy długim szeregiem dowodów, odsłaniają tę walkę, jaką siły podziemne, jaką żydowska potęga światowa, stacza przeciw każdemu społeczeństwu chrześcijańskiemu, a zwłaszcza polskiemu, środkami i sposobami stosowanemi w każdym kraju, złotem, prasą, walką klasową, demoralizacją, przekupstwem, wyzyskiwaniem wpływowych ludzi tak ministrów jak posłów, oddanych ich sprawie.

Uznanie i wdzięczność należą się biskupom naszym za apostolską odwagę, z jaką wczas pragną ziemu zaradzić. Naród polski, w olbrzymiej większości, stanie wiernie po ich stronie i razem z nimi poprowadzi sprawę — do zwycięstwa!

Memorjał biskupów polskich w wstępie opisuje znaczenie, jakie Kościół posiada dla kraju polskiego; przyczem w pierwszej swej części stwierdza, że Kościół katolicki w Polsce nie odzyskał wolności, że władze polskie stosują wobec niego nieomal wszystkie krzywdzące i hańbiące godność Kościoła i narodu polskiego przepisy, ustanowione przez zaborców.

Druga część podaje długi szereg krzywd. Oto rząd polski nie zwraca Kościołów, zabranych przez Moskali przemocą dla prawosławia, prawemu właścicielowi. Rząd raczej je zamyka, pieczętuje orłami polskimi — i żołnierza polskiego z bagnetem ustawia na straży, ażeby czasem parafjanie razem z proboszczem nie odprawiali w nich „bezprawnie" nabożeństwa, bo tak opiewa „ukaz carski"".

Zabrane lub zarekwirowane dla wojska budynki biskupie, kościelne i seminarja nie zwraca się biskupom i klerycy dyecezji łucko-żytomierskiej chronić się muszą — aż w Gnieźnie.

Pensje wyznaczone dla biskupów, kanoników, profesorów i utrzymanie seminarjów bodaj na utrzymanie służby starczą, a w dodatku, wbrew przepisom Kościoła, wbrew nawet ustawom polskim, ministrowie zabierają dobra kościelne, bez pytania się biskupów i Stolicy Apostolskiej, gdyż zdaniem naszych władców takie czyny nie są świętokradztwem. Na listy, protesty i prośby biskupów ministrowie polscy żadnej nie dają odpowiedzi; i nie wiedzieć, komu tu władze polskie więcej ubliżają: sobie, biskupom, czy państwu polskiemu.

Już tych kilka zdań, wyrwanych z memorjału biskupów, napełniają każdego goryczą i bezbrzeżnym wstydem, że takie rzeczy są możliwe w katolickiej Polsce. Dla bardziej obeznanych z życiem politycznem, są one jedynie potwierdzeniem, że na ziemiach polskich, od początku, z żelazną stałością i niebywałą zaciętością odbywa się walka między światopoglądem chrześcijańskim, a socjalistyczno-żydowsko-masońskim, popieranym przez „naszych" masonów i liberałów. Tu toczy się bój o ducha narodowego, o to, czy ten duch także w przyszłości ma się zatwierdzać na zasadach chrześcijańskich, czy też ma być „odnowiony" i „zmodernizowany"' według koncepcji socjalistyczno-żydowskiej. Obóz żydowsko-socjalistyczny doskonale umiał wielkie, wpływowe, decydujące czynniki życia państwowego zaprząc do rydwana swych celów i zamierzeń. Mamy przecież orjentacje polityczne, zupełnie niezgodne z interesem państwa polskiego, mamy plany gospodarcze, które nas gotowe wtrącić w straszną zależność ekonomiczną od „sąsiada". Z tego samego środowiska wychodzi walka z Kościołem, walka z biskupami i duchowieństwem, ażeby obalić tę twierdzę katolicyzmu na wschodzie i stworzyć z Polski Palestynę, lepszą, większą i bogatszą od prawdziwej Palestyny.

Przyjrzyjmy się tylko tej walce na terenie sejmowym.

(Dokończenie nastąpi).

Przystąpiono do wyboru zarządu filjalnego, w skład którego weszli pp. Górski Leon jako prezes. Wieczorek Władysław jako wiceprezes, Ziemkowski Stanisław jako sekretarz, Cichocki Teodor jako zastępca oraz Marcinkowski Ksawery jako skarbnik. Jako męża zaufania wybrano p. Bamberowicza Stefana. Jako delegata (członka wydziału) dla piekarni wojskowej wyznaczono p. Andrzejaka Józefa, zastępcą zaś jego p. Hofmana Walentego.

Filji nowej Szczęść Boże w zbożnej pracy i dalszym rozwoju!

Nowa filja w Ostrowie.

Murarze, cieśle oraz robotnicy budowlani zniechęceni polityczną robotą organizacji, do której dotąd przynależeli, po długich lecz daremnych usiłowaniach naprawienia stosunków zdecydowali zerwać z dotychczasowymi prowodyrami i przyłączyć się do Ch. Zj. Zaw., co też prawie że jednomyślnie uskuteczniono. W dniu 28 lutego odbyło się zebranie, na którem referat wygłosił druh Dzierzawski z Ostrowa. Po dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, do którego wybrano druhów Gwidona Grzędę prezesem, Andrzeja Sztoka wiceprezesem, Stefana Majchrzaka sekretarzem, Wojciecha Judka skarbnikiem. Mężami zaufania wybrano: druhów Krawczyka i Janiaka.

Poza silną filją metalowców, rekrutującą się głównie z pracowników fabryki „Wagon", powstała zatem nowa silna placówka Ch. Z. Z. z wypróbowanych działaczy związkowych do jakich zaliczyć należy pracowników budowlanych, bez względu na to, czy to rzemieślnicy czy robotnicy niewykwalifikowani. Jedne wszyscy mamy ideje i jedne dążenia, a przy wspólnej, zgodnej pracy dojdziemy do wytkniętego celu, w czem nam poszczęści Bóg!

Boją się światła i prawdy!

W sobotę 4 marca zwołało sławetne Z. Z. P. „wielki" wiec na sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. Mimo, że był to „wiec" — wpuszczano na salę tylko za — legitymacjami!

Nieczłonkom i wogóle żadnemu gościowi wstęp na salę był niedozwolony.

To też — będąc tylko wśród swoich — i mając jako słuchaczy tylko „swoich" można było mówcom gadać banialuki i jak to mówią słuchaczom „niedźwiedzia na nosie wieszać". Prostować kłamstw i oszczerstw nie było komu, bo wszakżeż na sali byli tylko „swoi". To też „dostało się" porządnie i Piotrowskiemu i Adamskiemu i Frąckowiakowi, naturalnie i tym wszystkim, którzy ze „zdrajcami" sprawy robotniczej za pieniądze w jednę trąbkę dmą".

Szkoda tylko, że wszystkie te rzeczy dziać się musiały przy zamkniętych drzwiach, lepiej byłoby przecież, gdyby panowie referenci Z. Z. P. o tem wszystkiem powiedzieli coś niecoś i szerszemu ogółowi. Widocznie jest to jednak rzeczą niebezpieczną.

Wiec w Zoologu wykazał, że prowodyrzy w Z. Z. P. boją się światła i prawdy! Po cóż się jednak z tem kryć? Wie o tem przecież już połowa członków Z. Z. P., a druga połowa — niebawem o tem się dowie!

Jaką bronią kto walczy, od takiej sam zginie!

Filary i wszyscy inni prowodyrzy Z. Z. P., żyjący ze składek przez członków Z. Z. P. opłacanych, operowali zwykle, o ile o nas chodziło, frazesami, że „zdradziliśmy" czy „zdradzamy" sprawę robotniczą. Nie spodziewali się biedacy, że broń, jaką przeciwko nam zwrócili, zostanie przeciwko nim samym skierowana i to dziwna rzecz nie przez nas!

W tych dniach odbyło się na sali Hotelu Saskiego w Poznaniu zebranie związków klasowych (socjalistycznych), na którem mówcy w ostry sposób atakowali postępowanie Z. Z. P., zarzucając mu zdradę interesów robotniczych nie raz, lecz dziesięć razy.

Nie będziemy pomiędzy te dwie organizacje palca wkładali, bo wiemy raz, że „kruk krukowi oka nie wykole", a powtóre: że „wart Pac pałaca, a pałac Paca". Stwierdzamy tylko goły fakt.

Proces o „Siłę", wytoczony nam — jak donosiliśmy w ostatnim numerze — został odroczony do 5 kwietnia!

Ciekawem było żądanie panów Zjednoczeniowców, aby nam sąd wydawanie „Siły" zakazał.

Sąd jednak był innego zdania i zakazu przed procesem nie wydał.

Trzeba zatem czekać z bólami, panowie od Zjednoczenia!

„Prawda" — nie ta moskiewska, bolszewicka, lecz „Prawda" poznańska bije polityczny kapitał z tego, że strajkującym zecerom przyznała wszystko, czego żądali. Brawo! i my uznajemy lokaut jako niesłuszny!

Lecz z powodu „reklamy" „Prawdy" ośmielamy się zapytać: Dlaczego to strajkują zecerzy w enperowskim „Głosie Robotnika" w Toruniu i to tylko w „Głosie Robotnika"? Czekamy na odpowiedź!

Łabiszyn.

W dniu 19 lutego powstała w Łabiszynie filja Ch. Z. Zaw. Referat wygłosił kol. Sosnowski z Bydgoszczy.

Członków zapisało się blisko 40. Do zarządu wybrano kol. Tomasza Zybałę prezesem, Jana Stasiaka sekretarzem, Jana Wawrzyniaka skarbnikiem. Na mężów zaufania kol. Tomaszewskiego i Konopę. Nowej placówce Ch. Z. Z. Szczęść Boże!

Z życia stronnictwa

Do Zarządów kół.

Niniejszem zawiadamia się koła, że niniejszy numer „Siły" jest ostatnim, jaki wysyłamy tym kołom, które jeszcze nie nadesłały nam zawiadomień, ile płatnych numerów chcą abonować. Numer następny będzie rozesłany tylko w takiej liczbie, w jakiej administracja otrzymała pieniądze na prenumeratę. Egzemplarzy niepłatnych wysyłać nie będziemy. Wobec tego wzywamy zarządy kół, aby natychmiast po otrzymaniu niniejszego numeru zawiadomiły Administrację „Siły", ile im płatnych egzemplarzy należy wysyłać.

Jednocześnie wzywamy do nadesłania należności za już wysłane numery.

Przypomina się, że jeden numer „Siły" musi być w aktach koła. Koszta tego numeru pokrywa koło z własnych funduszów.

Sekretarjat Ch. Nar. Str. Pracy.

Poznań-Łazarz.

Dnia 26 lutego odbyło się pod przewodnictwem p. Adamczaka na Łazarzu zebranie Tow. Robotników Kat., postanowiono towarzystwo zlikwidować i przystąpić do Chrz. Nar. Str. Pracy. W dyskusji zabierali głos kol.: Mizera, Żytkowiak, Milach, Dudziak i Matniak. Postanowienie przyjęto jednogłośnie.

J. Zieliński.

(Jest to pierwszy objaw naturalnego procesu likwidowania podobnych towarzystw, które wszystkie powinny pójść w ślady koła na Łazarzu i przystąpić do Chrz. Nar. Str. Pracy, w którego działalności oświatowej znajdą życiowe zaspokojenie swych zadań — przyp. Red.).

Żnin.

W niedzielę, 26 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Nowickiego zebranie koła Chrz. Nar. Str. Pracy.

Z powodu pogrzebu śp. ks. prof. Rychlewskiego jako też zebrań Z. Z. K. i bezrobotnych, odbywających się o tej samej godzinie obecnych na zebraniu było tylko około 60 osób, w tem przywódcy N. P. R. i Z. Z. P. Referat na temat: Potrzeba istnienia Chrz. Nar. Str. Pracy wygłosił p. poseł Fiołka z Poznania. Jasno i wyraźnie określony przez referenta program naszego stronnictwa oczywiście nie przypadł do gustu panom z N. P. R. W dyskusji, szczególnie p. Woźniak starał się zbijać wywody p. posła „sławiąc p. Ciszaka i jego kierunek polityczny. Krytykował jednakże przytem „leiborgan" tegoż „Prawdę" za niezbyt przyzwoitą polemikę z innemi pismami. Sam jednakowoż nieprzyzwoitość w polemice posunął tak dalece, że przewodniczący odebrał mu głos.

Niczem nieuzasadnione ataki tegoż „wodza" N. P. R. w Żninie, który miał odwagę twierdzić, że N. P. R. nie życzy sobie do programu swojego wprowadzić etyki chrześcijańskiej, z łatwością odparł poseł Fiołka.

Członkowie nasi, opuszczając z zadowoleniem zebranie, samorzutnie złożyli ofiarę na rzecz stronnictwa w wysokości 800 mk.

Wasz.

Brukl pow. chełmiński

W niedzielę, dnia 26 lutego br. odbyło się zebranie koła Chrz. Nar. Str. Pracy na sali p. Zawiasińskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Brzozowskiego wygłosił p. Pałędzki z Grudziądza referat, w którym zachęcał obecnych do wytrwania na drodze chrześc.-narod. pracy. Po wstępnem określeniu ogólnego położenia społecznego zaznaczył, iż jedyną drogą, którą lud powinien kroczyć, to jest droga narodowo-chrześcijańska, droga pracy nad odbudowaniem naszej drogiej Ojczyzny. Referent dał również wyraz oburzenia wobec stanowiska N. P. R. w sprawie popierania szkoły bezwyznaniowej, co w dyskusji piętnowali w ostry sposób członkowie i sympatycy, którzy zaznaczyli iż szkoła ta podstawa moralnego bytu naszej młodzieży, musi być wyznaniową, t. j. katolicką. Poruszono również myśl utworzenia na miejscu kółka młodzieży, co w krótkim czasie będzie przeprowadzone.

Odolanów.

Dnia 29. 1. br. odbył się wiec Chrz. Nar. Str. Pracy. Na przewodniczącego powołano p. M. Dzierżawskiego, na radnych pp. Kasprzaka, Chlebosia, Mołowskiego i Datka. Jako referent przemówił ks. poseł Dachowski i w swem treściwem przemówieniu przedstawił zebranym wolę Sejmu naszego, co zebrani przyjęli z zadowoleniem. Ponieważ ks. poseł w swem referacie nie zaczepiał żadnych ze stronnictw, a tylko przedstawił dobrą lub złą pracę Sejmu, więc nie przypadło to do gustu tutejszym enpeerowcom, którzy przybyli, aby móc robić burdy.

Po wiecu odbyło się zebranie organizacyjne i ukonstytuowanie zarządu, jak następuje: prezes: p. Pinkowski, zast. p. Chleboś, skarbnik p. Dymała, sekretarz p. Kasprzak, radni pp. Matczak, Dziubka, Zawicki i Duczmal.

Kobylin.

W niedzielę, dnia 5 bm. odbył się w sali ratuszowej wiec Chrz. Nar. Str. Pracy przy udziale około 100 osób. Wiec zagaił prezes miejscowego koła Chadecji p. Biskupski, a referat na temat obecnego położenia politycznego i gospodarczego kraju, wygłosił p. redaktor Noskowicz. Dość obszernych, a wielce interesujących wywodów mówcy wysłuchali wiecownicy z wielkiem skupieniem i wdzięcznością. Mimo, że w wiecu uczestniczyli również zwolennicy innych partji i przekonań, przecież ogół dał wyraz uznania Chadecji. W dyskusji zabrał głos ks. wikary Buchwald, popierając gorąco wywody referenta. Dalszy tok dyskusji był spokojny, słowem, wiec odbył się poważnie z pokaźnym przytykiem do Chadecji nowych zwolenników.

Prawdę powiedziawszy, Enpeer usiłował przeszkodzić wiecowi naszemu w ten sposób, że w ostatniej prawie chwili zwołano zebranie miejscowej filji Z. Z. P., aby robotnika odciągnąć od udziału w wiecu Chadecji, manipulacja ta jednakże się nie powiodła.

M. N.

Szczuka pow. brodnicki.

Śledząc organ witosowy „Gazetę Grudziądzką" lub enpeerowski „Głos Robotnika" podziwiać można sposób łgania i obrabiania „świadomego" celu gbura i robotnika, którzy zetknąwszy się przypadkowo, odczuli nagle potrzebę stworzenia pomostu dwu potężnych ramion, które wynieść mają Polskę z dzisiejszej niedoli. Agitacja enperowo-witosowskiej misji na Pomorzu mogłaby liczyć na jakie takie powodzenie, gdyby nie to, że tak rolnik jak i robotnik widzą, iż padają ofiarą zwyczajnego łapichłopstwa.

My w Szczuce zrobiliśmy prędko porządek z Witosowcami, gdyż każdy porządny gospodarz szanujący swe imię poznał, że dla zaścianek różnych granicznych dostojników czy innych naganiaczy nie ma miejsca. Posiadamy nasze kółko rolnicze i należymy do Chrz. Nar. Str. Pracy wobec tego panuje u nas zgoda i jedność czego dowodem są wybory do sejmiku pow., do którego tylko o własnych siłach przeprowadziliśmy naszych członków i to p. Górnego i Powałowskiego.

Tej niedzieli mieliśmy walne zebranie naszego koła, na które przybył p. Wodwud z Grudziądza, by omówić dzisiejsze położenie oraz wskazać na skutki naszej bierności w pracy społecznej. W dyskusji przemawiali pp. Gutowski, Urbański, Przeciewski i Gąsiorowski, prosząc mówcę o wyjaśnienie w sprawie partji witosowców, która nazywa nas obłudnikami. Szan. referent w krótkości zobrazował „tężyznę" rządów p. Witosa a gdy przypomniał słuchaczom litanję ks. biskupa Bandurskiego, którą P. S. L. posługiwało się przy wyborach wileńskich i porównał to z tem co pisze „Gazeta Grudziądzka" p. t. „Polityka fałszu, oszczerstw i obłudy" — wówczas poznali obecni wartość witosowej uczciwości. W pięknych słowach przemówił p. Gąsiorowski nawołując obecnych do zgodnej pracy w myśl zasad chrześcijańskich, gdyż mimo że jest prezesem N. P. R. i Z. Z. P. to jednak nie może się zgodzić na to co pisze „Głos Robotnika" w nr. 41, że „robotnikom jest obojętnie czy nauczyciel będzie katolikiem lub nie, byleby był dobrym Polakiem", gdyż możemy wówczas doczekać się, że naszych dzieci uczyć będą żydzi. Po przemówieniu p. Górnego przystąpiono do wyboru nowego zarządu koła, w skład którego weszli pp. Jan Górny przew., Fr. Mączkowski sekr., Wład. Lichnerowicz skarbnik, Fr. Urbański i Jan Łożyński ławnikami.

Więckowy, 12 lutego

Za staraniem działacza społecznego p. Świeczkowskiego założono w wiosce naszej koło Chrz. Nar. Str. Pracy, które dzięki niezmordowanej pracy swego prezesa kol. Św. rozwija się bardzo dobrze. Koło nasze okazało swą żywotność, urządzając wiec w ubiegłą niedzielę wieczorem o godzinie 6 w lokalu p. Kowalki.

Mimo, że dopiero w ostatniej chwili zakrzątnięto się z oznajmieniem, że wiec się odbywa, obywatelstwo nasze licznie podążyło na to zebranie.

Głos zabrał przybyły z Grudziądza kol. St. Kunz, który omówił nasze bolączki, politykę wewnętrzną i zagraniczną, szczególnie omówił działalność naszych posłów w Sejmie i wykazał, że pracują dla dobra całości kraju nie oglądając się ani na lewo, ani na prawo, starają się ubezpieczyć los robotnika polskiego nie szumnemi frazesami, ale rzetelną i uczciwą pracą.

W Więckowach żalono się, że p. Świeczkowskiemu odebrano wójtostwo, to chyba za to, że tak dzielnie dla Polski już za czasów niewoli pracował i znosić musiał szykany ze strony Prusaków, boć p. Świeczkowski założył „Rolnika", „Bank Ludowy" i wszędzie i zawsze zajmował się bardzo żywo sprawami społecznemi. W dowód więc uznania za to i za to poświęcenie odbiera mu się wójtostwo. Stało się to dlatego, że panu staroście śmiał powiedzieć prawdę przed sądem. Niemcy w kułak z tego się śmieją i mają rację. Inna sprawa: Prawego Polaka urzędnika komunalnego usunięto z rodzinnego gniazda, choć prosił p. starostę, by go zostawił na tem stanowisku, by mógł pomóc rodzicom, pożarem dotkniętym. P. starosta wolał za opinją Niemców na tem stanowisku sadzić człowieka, który wprawdzie mówi po polsku, lecz jego rodzice i cała rodzina jest w Niemczech, a brat uciekł z armji polskiej wprost do szwabów. O tem powinno się wiedzieć na starostwie.

Wiec zamknął kol. Świeczkowski serdecznem przemówieniem i pochwaleniem Pana Boga.

Wolność enperowska.

Donosiliśmy niedawno, że enperowcy w Środzie nie chcieli dopuścić przedstawiciela prasy do przyglądania się ich pracy w Radzie miejskiej.

Obecnie p. Kroczyński pisze nam, że nie podobało im się, że w oknie jednej z restauracji w Środzie był wywieszany „Postęp"; zagrozili więc restauratorowi, że jeżeli „Postępu" nie usunie, to oni przestaną do jego restauracji przychodzić.

Tak wygląda wolność enperowska. Krzyczeć o wolności nieźle potrafią, ale na zastosowanie jej wobec przeciwników politycznych jeszcze zdobyć się nie umieli. Daj Boże, żeby nabyli kultury i nauczyli się kulturalniejszych metod walki.

Nowe pismo.

Od marca rb. począwszy Komisja Organizacyjna Ch. Nar. Str. Pracy wydawać będzie miesięcznik **Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji.** Cena zeszytu około 100 mk. Celem ustalenia liczby nakładu, prosimy o **rychłe zamówienia.**

„Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji", przeznaczony dla **zarządów kół politycznych** Ch. Nar. Str. Pracy, będzie podawał wskazówki i rady organizacyjne, informacje polityczne i społeczne, **materjały do wykładów** itd., uwzględniając także potrzeby oświatowej i kulturalnej pracy chrześcijańsko-demokratycznej.

Będzie zatem „Przewodnik Ch. Dem." pomocą i doradcą organizacyjnym dla tych wszystkich, którzy kierują pracą chrześcijańskiej demokracji lub chcą czynny w niej wziąć współudział.

Wobec ograniczonego nakładu spieszne zamówienia należy nadsyłać pod adresem: Księgarnia Społeczna, Poznań, ul. Skarbowa 12. Konto P. K. O. nr. 203 130.

Co czytać?

Bardzo często słyszy się utyskiwanie na brak znajomości zasad chrześcijańskiej demokracji, na nieumiejętność zakładania kół, ożywiania ich i prowadzenia, na brak odpowiedniej literatury itp. Obecnie przeszkody te nie istnieją, albowiem Księgarnia Społeczna (Poznań, Skarbowa 12) wydała cenną broszurę ks. posła Adamskiego p. t. „Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce". Zawiera ona rozdziały: Stronnictwa polityczne a Kościół katolicki, Charakter katolicki stronnictwa, charakter chrześcijańsko-demokratyczny wybitnie społeczny, narodowy charakter stronnictwa, niezależność stronnictwa. Pozatem daje obszerne wskazówki o sposobie zakładania kół Ch. Nar. Str. Pracy i literaturę poznanie, której umożliwi orjentację w dziedzinie polityki chrześcijańskiej.

Znajomość tej broszury jest dla każdego Polaka niezbędną, więc ją członkom i przyjaciołom naszym zalecamy usilnie i o rozpowszechnianie prosimy. Ekspedycję wydawnictw objęła Księgarnia Społeczna. Cena broszury wraz z przesyłką pocztową **150 mkp.**

POSZUKUJĄ PRACY:

mechanik maszyn, broni i samochod., piekarze, włódarz, kowal i robotnicy. Łask. zgłoszenia upraszamy nadsyłać do Generaln. Sekretarjatu Chrz. Zjednoczenia Zawodowego, Poznań, ul. Skarbowa nr. 12.

Redaktor: E. Bigoński.